

Milen Mitew, Iwelina Mitewa  
*Wielkotyrnowski Uniwersytet im. Świętych Cyryla i Metodego,  
Bułgaria*

**DWIE TWARZE ISLAMU.  
BUŁGARSCY MUZUŁMANIE I WYDARZENIA  
Z POWSTANIA KWIETNIOWEGO W CENIE ZŁOTA  
GENCZO STOEWA I KAŁUNI-KALI  
GEORGIEGO BOŻINOWA**

Badacze bułgarskiego odrodzenia narodowego nazywają wydarzenia, które miały miejsce w czasie powstania kwietniowego (1876), „najbardziej bułgarskim czasem”<sup>1</sup>. Być może dlatego, że był to okres narodowego uświadamiania i działania: kiedy każdy Bułgar musiał osobiście podjąć decyzję, by znaleźć dla siebie i swoich bliskich odpowiednie pole aktywności w nowych uwarunkowaniach społeczno-historycznych.

Powstanie kwietniowe pozostaje wydarzeniem, które z bułgarskiego punktu widzenia zaświadcza jednoznacznie o bohaterstwie Bułgarów i niedającym się w żaden sposób usprawiedliwić bestialstwie Turków. Takie rozumowanie może jednak prowadzić do pewnych historycznych uproszczeń i interpretacyjnych schematów. Fakty wszak mówią same za siebie. Krzyczą i oślepiają swoją oczywistością oraz bezspornością. Pamiętajmy w tym miejscu szczególnie o roli trzeciego aktywnego uczestnika owych wydarzeń – roli bułgarskich mużulmanów (zwanymi też Pomakami). Tych, którzy mają dwa oblicza – wyrosłe wprost z tradycji islamskiej i z chrześcijańskiej. Przypadł im bowiem w udziale traumatyczny los, z którego konsekwencjami musieli się niestety zmierzyć.

### **Pomacy**

Pomacy wzbraniali się przez wieki przed aktywnym uczestnictwem w bułgarskim konflikcie religijno-narodowościowym. Punktem przełomowym stało się dla nich XX stulecie. To bowiem okres, gdy bułgarscy mużulmanie zaczynali – pod wpływem czynników zewnętrznych – tracić swój moralny punkt oporu. Wypierając się świadomie kontaktu z własnym językiem ojczystym, odrzucali oni jednocześnie swoje etniczne pochodzenie. Proces kulturowego wyobcowania nie był u nich jed-

---

<sup>1</sup> Zob. T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988; J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Słowianie południowi i zachodni VI–XX wiek*, Warszawa 2005.

nak powszechny. Niektórzy z nich przechowują wszak do dziś we własnych domach pamiątki po religii ich przodków i przekazują je jak relikwie kolejnym pokoleniom swoich współwyznawców. Dbają oni ponadto o czystość ojczystego języka bułgarskiego oraz przestrzegają starych obyczajów (tylko ze zmienionymi nazwami). Wszystko to zaś godzą z religijnymi uwarunkowaniami islamu.

Pomacy są „niczyi” – Turcy izolują się od nich z powodu ich języka oraz przodków walczących z muzułmanami, Bułgarzy – z powodu ich odmiennej wiary i dopuszczenia się narodowej „zdrady”.

### Różne oblicza islamu

Bułgarski pisarz Genczo Stoew powiedział kiedyś w jednym z wywiadów: „Ten straszny brak moralności, jaki pokazali bułgarscy muzułmanie podczas tłumienia powstania, nie może być wytłumaczony jedynie żądzą łupu, ani ich wiernopoddaństwem względem Turcji osmańskiej. Kryje się w nim raczej zemsta słabego względem silnego, pogarda dla dumnego. Stłumienie powstania jest powodem do zmycia z nich ciężaru winy, udowodnienia ich »prawości«, ponieważ w ich prymitywnym i niepewnym świecie rację ma ten, który przetrwa”<sup>2</sup>. Prozaik opisuje ich w swojej powieści zatytułowanej *Cena złota* (wyd. pol. Warszawa 1969) – portretuje tak, jak ich widzi. Artysta kreśli tu losy Pomaków na przykładzie perypetii Deli Asana Bajmanołu i Memed-aga z Tymryszu (którego pierwowzorem był zresztą Ahmed-aga z Tymryszu, postać historyczna).

Deli Asan – bohater Stoewa – sam „[...] określał jaki będzie, gdzie będą mu podawać pieczonego kurczaka na obiad, [...] bił się ze współziomkami, napadał na dziewczyny, zabierał cudzy inwentarz”<sup>3</sup>. Memed-aga to z kolei „[...] potomek prastarego słowiańskiego rodu, siłą sturczonego za złotego spahisa, władcy stad, pastery i górskich osad”. Wyłania się tu więc przed nami stereotypowe oblicze islamu, pełne samozadowolenia, chciwości, bezwzględności oraz okrucieństwa.

Drugą twarzą islamu pozostaje natomiast Kałunio – czołowy bohater Georgiego Bożinowa z jego powieści pod tytułem *Kałunia-Kala*<sup>4</sup>. Kałunio to postać, której matka pozostawiła w spadku ikonę Matki Bożej, kadzielnicę oraz kapłańską stulę. Naszą uwagę powinien również zwrócić ojciec głównego bohatera utworu Bożinowa. To bowiem on wciąż opowiadał swemu synowi „[...] różne dziwne historie, które zdarzyły się na ziemi, albo miały się zdarzyć [...], że wszystkie żywe istoty mają duszę, nawet drzewa i trawy. Że wszyscy ludzie na tej ziemi są braćmi i muszą żyć jak bracia”.

Wszyscy trzej: Deli Asan, Memed-aga i Kałunio wpadli w wir powstania kwietniowego. Pierwszy z nich stał się jedną z krwawych ofiar starć, jakie miały miejsce w Peruszticy w 1876 roku. To bowiem oddziały Agi z Tymryszu zniszczyły

<sup>2</sup> Ничев, Д. 72–73.

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty za wydaniem: G. D. Stoev, *Cena złota*, przeł. J. Nurkiewicz, Warszawa 1969, ss. 150.

<sup>4</sup> Kałunio-Kalà, tj. twierdza Kałunia: *Kałunio* – imię bohatera; *Kalè* – ‘twierdza’ po turecku.

owo miasto i wymordowały jego mieszkańców, zaś ich dowódca rozkazał związać powrozem i wychłostać w oborze szlachetnego spahisa [fr. *spahis*, z pers. *sīpahī* – żołnierz, kawalerzysta dawnej nieregularnej armii tureckiej] Ismail-agę. Kałunio „[...] był dobrym człowiekiem i myślał, jak zrobić coś dobrego dla swego ludu. Chciał zrobić coś dobrego – a ciągle wychodziło mu zło...”.

Deli Asan był muzułmańskim zarządcą w Peruszticy. Pełnił funkcję najemnika. Sam ustalał swoją zapłatę i wykazywał brak szacunku wobec swych pracodawców. Jawnie ich okradał, bił się z nimi i zaczepiał ich żony. Wszystko mu było wolno. Mówił jednak językiem służących, a jego głębokie korzenie sięgały wiary zniewolonych Bułgarów. Reprezentował Pomaków, czyli społeczność siłą nawróconą na islam. Mimo swego statusu, nie czuł się on równy w prawach wobec okupujących Bułgarię Turków. Ci ostatni nie traktowali go zresztą pobłaźliwie i nie przepuszczali żadnej okazji, aby go poniżyć. Swoje frustracje przenosił więc Asan na miejscowych Bułgarów. Uważał, że zasługują oni na jego karę oraz że ma prawo być ich oprawcą: „Kiedy dopuszczałem się tych napaści, cały czas sobie mówiłem: jak ci ludzie mnie nie zatłuką, znaczy, zasługują na to”.

Psycholodzy proponują wyraźną diagnozę powyższego zachowania Asana. Chodzi tu mianowicie o odreagowywanie dwóch kompleksów: niedowartościowania oraz przewartościowania. Zarządca z kart powieści Stoewa mścił się bowiem na swoich rodakach, mających siłę, by zachować swą wiarę – za słabość własnych przodków, którzy ugięli się i poddali najeźdźcy. Dlatego wypróbowywał on nieustannie cierpliwość mieszkańców Peruszticy i jawnie z nich kpił. Karał ich za słabość swoich dziadów. Lecz przyszedł czas, że koło fortuny się dla niego odwróciło fatalnie, a on sam stał się pierwszą, rytualną ofiarą odwetowych pogromów. Okazało się jednak, że jego odwaga pozostawała tylko maską, ukrywającą beczelną chciwość tej postaci, jej złowrogie okrucieństwo i moralną marność. Tchórzliwie zgodził się więc na zasądzoną mu karę i nawet nie próbował się siłą przeciwstawić swym oskarżycielom. Do ostatniej chwili życia miał jednak nadzieję na odroczenie wyroku. Chrześcijanin nie powinien był – w jego mniemaniu – zabijać prawowierne. W pewnym momencie dywagacje pewnego zawsze siebie Asana okazały się już tylko lamentem pełnego żalu oraz skruchy grzesznika: „Słyszałem od starych ludzi, że kiedyś mieliśmy jedną i tą samą wiarę... tak jak język... Czy to krew mnie ciągnęła...”.

Śmierć Asana stała się *de facto* początkiem krwawego przebudzenia dotychczasowych niewolników. Jego końcowe rozmyślenia nie doczekały się jednak w książce bezpośredniej riposty. W tekście Stoewa pojawiła się wprawdzie – nawiązująca do słów Asana – wypowiedź bohatera tytułowanego mianem Nauczyciela. Została ona jednak skierowana nie wprost do muzułmańskiego zarządcy, a do jego sędziów. Asan nie mógłby jej nigdy zrozumieć, ponieważ ani nie chciał, ani nie potrafił wyrzec się w pełni całego swego dotychczasowego życia. Śmierć poniósł on z rąk mieszkańców Peruszticy, dobrze pamiętających o losie własnych przodków, którzy w dawnych czasach byli karani za swe pochodzenie rozżarzoną żelazem i mimo to nie wyrzekli się swojej wiary. Cierpienie miejscowej ludności zostało więc w powieści okupione śmiercią Pomaka (jawnie uznawanego przez spo-

łeczność za potomka zdrajców ich narodu). Wszystko odbyło się tu zatem wedle starego prawa: „krew za krew”.

### Konflikty wewnętrzne

Przyjrzyjmy się teraz losom kolejnej postaci z *Ceny złota*, a mianowicie perypetiom Memed-aga z Tymryszu. Był on przywódcą sturczonych rodopskich wsi, za które chciał jednak okupu. Obiecał bowiem darować życie swoim rodakom, ale domagał się w zamian złota i cennych towarów. Stawiał przy tym swoim współplemięcom niewykonalne warunki. Znał wszak cenę złota w bogatej Peruszticy. Jej mieszkańców skonfrontował wręcz z traumatycznym pytaniem: na ile mogą oni wycenić własne życie? Było to dla nich wielkie poniżenie. Do końca powątpiewali, czy Memed-aga naprawdę wszystkich oszczędzi, czy tylko wystawia ich cierpliwość na próbę, jak miało to miejsce wcześniej w przypadku Deli Asana. Despota ten zabił już wszak starców, pragnących przekazać od niego swym współbraciom warunki negocjacji. Ich dola okazała się niestety tragiczna. Memed-aga – Bułgar, który nigdy nie mówił po turecku, wyruszył na „krwawą wyprawę” przeciw swym rodakom.

Czytając kolejne partie powieści Stoewa, możemy między innymi dostrzec proces wyswabadzania się biednych i politycznie nieufornych bułgarskich chrześcijan spod niewoli tureckiej. To również czas, gdy mogą oni ogłosić swój chwilowy tryumf nad przedstawicielami prastarego, słowiańskiego rodu Pomaków. To ci drudzy muszą teraz błagać tych pierwszych o swoją protekcję. Poddają się i korzą przed nowymi przywódcami. Tracą moralne prawo do piastowania swojej dotychczasowej roli społecznej. Poniżenie staje się tu częścią rodowej pamięci mużłmańskich mieszkańców Tymryszu. Zioną oni nienawiścią, pragnieniem zabijania – zanim wróg nie zrobi tego samego w odwecie. Ich wściekłość do innowierców narasta z pokolenia na pokolenie: „[...] obrzezany ród z Tymryszu, z krwawiącymi duszami, czekali, aż coś się wydarzy. I stawali pierwsi w szeregu, tam, gdzie tylko zaczynał się bunt”. Mszczą się więc za piętno własnej rodowej pamięci, wierni mużłmańskiemu nakazowi „śmierć niewiernym!”.

Nie bez przyczyny dochodzi w *Cenie złota* do spotkania dwóch kluczowych postaci: Memed-agi z Tymryszu (Pomaka, dziedzica starego słowiańskiego rodu z władczyimi tradycjami) i Ben Ismail-agi Ibrahima bej Mirzy (potomka złotego spahisa Sulejmanogłu). Tylko że pamiętki po słynnym protoplaście rodu wiszą u Mirzy na ścianie postrzępione i przeżarte ze starości – jedynie po to, by przypominać o niegdysiejszej sławie jego przodka. Uzda Pomaka świeci zaś palącym blaskiem złota. Starcie pomiędzy bohaterami wydaje się tu zatem nieuniknione. Literacką rangę tych postaci podkreślił zresztą sam Stoew, który odnotował w swoim wywiadzie, że obraz Memed-agi został niestety zlekceważony przez krytyków: „[...] jego rola w książce to nie tylko trwała alternatywa dla antybułgarskiego zachowania niegdysiejszego Bułgara...” (Ничев, Д., 1983, 72). Memed-aga wystąpił bowiem przeciwko Ismail-adze, aby szukać zemsty. Drugi z nich musiał więc za-

płacić za poniżenie ich wspólnych przodków. Został brutalnie związany przez Memed-agę brudną uzdą oraz wychłostany.

Memed-aga swą radykalną postawą symbolizuje w powieści Stoewa odrazę zarówno do Bułgarów, jak i do Turków. Jednych oraz drugich obwinia on za traumatyczny los swego rodu. Bułgarów – za występki z nieodległej przeszłości i ze względu na błędy swoich przodków. Turków – za ostracyzm religijno-kulturowy. I tak pozostaje on zawieszony gdzieś pośrodku, obcy wszystkim protagonistom. Panuje nad takimi, jak on sam – nad tymi, którzy wyrzekli się swojego rodu i wiary. Lecz sprawuje nad nimi władzę nie dzięki sile zdobytego autorytetu, a poprzez strach. Pomacy boją się go, ale idą za nim z powodu pewnego łupu. Bułgarzy także odczuwają przed nim lęk, bo gdzie tylko pojawiają się jego ludzie, nastają zamęt oraz zniszczenie.

Pradawny ród z Tymryszu zachowuje więc w utworze Stoewa język, stare obyczaje oraz tradycje, które kultywuje w sposób niemal fanatyczny. Przestrzega swych zwyczajów o wiele pieczołowicie, niż Bułgarzy. W ten sposób chce on jakby odkupić niegdysiejszą zdradę, jakiej dopuścił się wobec własnej wiary. Jego sytuacja staje się tu jednak dość problematyczna – zwykli Pomacy kontaktują się nie tylko między sobą, ale i z Bułgarami, podczas gdy ród z Tymryszu nie zna tureckiego z powodu działań sultanatu, bieżącej polityki i z czystego uporu. Jego reprezentanci polegają na zdaniu swych mędrców z Płowdiwu i ze Stambułu, którzy szanują ich za to, jakimi są i byli. Pierwsza z wymienionych tu nacji wykorzystuje tę drugą do własnych bieżących celów, nie mogąc jednakże nią w pełni rządzić. Być może dlatego, że jej status zmieniał się przez wieki – z wojowników stawali się w wielu wypadkach rolnikami. Ród z Tymryszu nie ustępuje wszakże w bezprawiu samym Turkom. Jego wojownicy są nawet od nich znacznie okrutniejsi.

Deli Asan oraz Memed-aga z Tymryszu pozostają więc bohaterami o niemal tożsamych cechach charakteru. Przestrzegają oni bowiem praw islamu, nie namyślając się nad tym, co jest w danej chwili słuszne, a co zasługuje na bezwzględne potępienie. Unikają zatem w swoim zachowaniu jakiegokolwiek moralnej kategoryzacji. Karzą wszystkich z powodu polityczno-historycznych przewin ich wspólnego rodu.

### Kryzys wartości

Intrygujące wydają się w powyższym kontekście losy Kałuni, głównego bohatera powieści *Kałunia-Kala* autorstwa Georgiego Bożinowa. To bowiem postać, która w krótkim czasie przeżywa kryzys swych wartości. Na początku utworu widzimy go bowiem jako Pomaka – ziemianina, który myśli tylko o tym, jak zabezpieczyć przed kradzieżą swój towar i zapewnić godziwy byt własnemu rodowi. Pod koniec utworu stoi on już jednak bliżej swoich chrześcijańskich korzeni: „Jeśli masz dwie szaty, daj jedną swojemu bliźniemu!”. Bohater ten rozdaje więc część swojego bogactwa ubogim. Pragnie bowiem pomóc ludziom ze zniszczonej bułgarskiej wioski. Jest wykształcony i dobrze wychowany. Z utworu dowiadujemy się wszak, że uczęszczał on do szkół w Edirne oraz w Płowdiwie. Wiemy również, że słuchał z uwagą opowieści własnego ojca, który „[...] ciągle czegoś go uczył”.

Matka pozostawiła mu symbolicznie w spadku chrześcijańskie dziedzictwo, które według ówczesnej tradycji przekazywało się tylko w linii żeńskiej – z babki na wnuczkę (i to dopiero wtedy, gdy wnuczka wychodziła za mąż i miała już własne córki). Zdziwiał zatem w powieści fakt, że sędziwa już kobieta wybiera swojego bezdzietnego syna, a nie własną córkę, by to właśnie jemu przekazać tajemnicę wyznawanej przez siebie wiary. To przecież kobiety były tam wówczas strażniczkami rodzinnych sekretów. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że Kałunia pozostaje silnym moralnie człowiekiem, przywykłym do tego, by dobrze rozporządzać swym życiem. Jego siostra wydaje się zaś zupełnie zależna od woli swojego nierozgarniętego męża. Matka Kałuni zdaje się dostrzegać w swoim synu osobę ze wszech miar wyjątkową: „Kałunio, potomek niezliczonych bałkańskich kultur, wyznających chrześcijaństwo i islam, jest przedstawicielem całej tej zagrażającej wybuchem, ale i niewyobrażalnie żywotnej mieszanki... Dla niego istnieje tylko jedna wartość i jest nią człowiek. W imię godnego ludzkiego istnienia jest gotowy, nie namyślając się, wejść w paszczę śmierci, i niejednokrotnie to robi” (Ильбанов, 2015).

W powieści *Katunia-Kala* dwie twarze islamu ukazane zostały jako swoje jawne przeciwieństwa. Dostrzegamy je tu szczególnie na przykładzie postawy Kałuni skonfrontowanego w utworze z zachowaniem jego przyjaciół, „ludźmi z tej samej gliny”, z którymi pił on na co dzień kawę. Wymowna pozostaje w książce sytuacja, w której miejscowa ludność dywaguje o tym, że „giaurzy coś szykują”. Pomocy natychmiast się więc organizują, aby się im przeciwstawić. W utworze nie wspomina się jednak ni słowem o tym, co było głównym powodem ich desperackiej misji. Przygotowują się jednak do niej bardzo pieczołowicie. Na bój z wrogiem wyruszają zarówno starzy, jak i młodzi. Z początku główny bohater utworu przypatruje się wszystkiemu z boku: „[...] nie obchodzą go cudze oczy, Bóg dał mu ze wszystkiego po trochu...”. Postanawia on jednakże dołączyć do innych wojowników, czyni to tylko po to, by pilnować swojego bratanka. Chce go uchronić przed popełnieniem czynów, których mógłby on później bardzo żałować. Kałunio roztrząsa też wciąż radę pewnego starca-kucharza: „Kto nie ma racji, ten właśnie tego chce – żeby się nie mieszać do jego spraw. To znaczy, że mu pomagasz”. Po pewnym czasie dochodzi do wniosku, że „[...] starzec ma rację. Płonie gdzieś pożar, mówisz sobie: daleko ode mnie, co się będę mieszał. I potem patrzysz – ogień zbliża się i do twojej chatupy, i liże ją. Wtedy mieszasz się, czy się nie mieszasz – wszystko jedno... Człowiek niejasno bał się czegoś, jakiejś napaści, która może mu się przydarzyć: myślał, że jakoś mu się upiecze. A nie upiekło się. Wtedy człowiek robi coś przeciwko napaści... Ale co może zrobić sam Kałunio? Co trzeba zrobić? I jak?”.

Kałunio postanawia jednak działać. Próbuje powstrzymać swoich sąsiadów od grabieży i brania w niewolę ludzi z bułgarskiej wsi. Za to rozbijają mu oni głowę. W czasie rekonwalescencji trzyma on w rękach wizerunek Izretany (tak zaznajomieni z chrześcijaństwem muzułmanie nazywają Matkę Boską) i rozmawia z nią. Szuka u niej odpowiedzi, rad i akceptacji. Zwraca się do tego, co w niej macierzyńskie. Tak jakby jego milcząca i emocjonalnie wycofana matka dała mu na łożu śmierci – pod postacią ikony – inną matkę: kochającą, zatroskaną i wciąż mu przebaczącą. Ona jest jego światłem, nieustannie wskazującym mu drogę. Czyni z niego Człowieka, lepiej rozumiejącego własne cierpienia, zmartwienia i radości.

Każda religia może przecież wyznaczać swoim wiernym surowe nawet ramy zachowania, zakazy i rozkazy – ale nie wykorzeni z nich nigdy prawdziwego, głębokiego człowieczeństwa. W wielu bułgarskich dokumentach i książkach z tamtego okresu podkreślano wszak spokojne, wspólne życie miejscowych chrześcijan i muzułmanów we wsiach i w miastach. Jako sąsiedzi dostrzegali oni w sobie przede wszystkim współbraci, których nie dzieliła kwestie światopoglądowo-religijne.

Miłosierdzie i wzajemna pomoc są podstawą każdej religii, nawet tej, która się z czasem znacznie radykalizuje. Podobnie rzecz się miała z islamem w Bułgarii. Sztandarowym przykładem tej postawy w powieści Bożinowa pozostaje właśnie Kałunio. Rusza on na pomoc Bułgarom z poczuciem determinującej go sprawiedliwości. Rozdaje ziarno biednym, zwraca im ich dobytek, ratuje dzieci w bułgarskiej wsi. Jego metody nie spotykają się z powszechną akceptacją. Są one jednak rezultatem przekonań i uczuć Kałunio. Po jakimś czasie znajduje on też swoich naśladowców: Janko Karakaczanina (chłopaka ze spalonej wsi), Nano, dziewczynę o imieniu Elenka, swego bratanka Menczo, a w pewnym momencie nawet oszczędzonego przez niego rozbójnika Myrwaka. Biorą oni z niego przykład, mimo że nie całkiem rozumieją, w czym tkwi jego szlachetna odmienność. Wydaje im się, że jeśli na świecie będzie więcej takich jak on, życie wszystkich stanie się lepsze i sprawiedliwsze. Z tego powodu zachowują o nim pozytywne wspomnienie nawet po jego śmierci. Muzułmanka Gjuła, wdowa po Kałunio, z którą nie miał on dzieci – wychodzi za mąż za Nano (chrześcijanina), a swego pierworodnego syna małżonkowie chrzczą imieniem Kałunio.

W ten sposób zaczyna się więc znana historia szanowanego w całych Rodopach rodu Kałunewów. To, do czego bez powodzenia dążył za życia Kałunio, zostało osiągnięte po śmierci tego bohatera – jego ród został przedłużony, ludzie o nim pamiętają, śpiewają o nim pieśni i opowiadają na jego temat legendy. W tym legendę o Pomaku Kałunio, który każdemu okazywał człowieczeństwo, nie pytając, czy jest muzułmaninem, czy chrześcijaninem. Na tej historii oparł się właśnie Bożinow, aby uświadomić czytelnikowi, że naprawdę istnieli tacy ludzie jak Kałunio – wyznający równość między wszystkimi nacjami i religiami. Intuicyjnie wiedzący, że Bóg jest jeden, a jedynie ludzie nazywają Go różnymi imionami i w Jego imieniu dokonują instrumentalnych, przepełnionych okrucieństwem zbrodni.

Tak było na długo przed pojawieniem się islamu.

Tak jest do dziś.

Tłumaczenie z języka bułgarskiego: Dorota Trela  
Opracował: Michał Siedlecki

**Bibliografia**

- Василев С., *Разсъбличането на метафорите. Личности, творби и сюжети в българската литература на XX век*, В.Т., 2007.
- Василев С., *Цената на златото и на историята*, В.Т., 2008.
- Енев Д., „Калуня-каля“ – забравеният роман шедевър за Априлското въстание, [http://liternet.bg/publish13/d\\_enev/georgi-bozhinov.htm](http://liternet.bg/publish13/d_enev/georgi-bozhinov.htm).
- Енев Д., *Още за Георги Божинев и „Калуня-каля“*, [http://liternet.bg/publish13/d\\_enev/kalunia-kalia-2.htm](http://liternet.bg/publish13/d_enev/kalunia-kalia-2.htm).
- Кирова М., *Завръщането на един свръхгерой*, „Култура“ 2015, бр. 5, <http://www.kultura.bg/bg/article/view/23039>.
- Косев К., Жечев Н., Дойнов Д., *История на Априлското въстание 1876*, С., 1976.
- Ничев Д., Стоев Г., *Литературни анкети*, С., 1983.
- Българската литературна класика. Литературни портрети и анализи*, Пл., 2009, под ред. на Ив. Сарандев, и колектив.
- Станков Ив., *Глад за Голямо*, „Литературен вестник“ 2015, бр. 4.
- Трендафилов Вл., *Калуня – каля: шедевърът от кривите улички*, „Либерален преглед“ з 22.07.2015, <http://www.librev.com/index.php/arts-books-publisher/2759-2015-07-22-11-40-41>.
- Христоматия по история на България. Българско възраждане – втора и трета четвърт на XIX век*, С., 1996.
- Шурбанов Ал., *Завръщането на Калуньо*, „Либерален преглед“ з 22.07. 2015. <http://www.librev.com/index.php/arts-books-publisher/2759-2015-07-22-11-40-41>.